Nr. 15 (6094) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 14 STYCZNIA 1935 r. Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 2 i pół do 3-ej po połudn.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—3 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Jak to było naprawdę w Hiszpanji?

Prasa burżuazyjna, a w szczególności klerykalna, która nie mogła znaleźć dziury na całem w postępowaniu rewolucjonistów austrjackich, postanowiła powetować sobie na Hiszpanji. „Autentyczne" opisy okrucieństw rewolucjonistów w Asturji były tak wstrząsające, że wiele osób ulegało w części sugestji. Okazuje się jednak, że opisy te były wyssane z palca. Komendant wojsk rządowych w Asturji, gen. Lopez Ochoa, którego trudno posądzać o sympatję dla „masońskiego humanitaryzmu", wnosząc choćby ze strasznych represyj wobec rewolucjonistów, otóż sam gen. Ochoa w wywiadzie, udzielonym prasie zagranicznej, musiał stwierdzić, że nie było żadnych okrucieństw ani ekscesów ze strony wojsk rewolucyjnych. Trudno o lepsze świadectwo. Ze swej strony socjaliści, w których interesie zawsze leżała i leży prawda, podają sami, — nawet wbrew świadectwu gen. Ochoa — że do „ekscesów" można zaliczyć proste rozstrzelanie (!) bez sądu dyrektora kopalni i sześciu mnichów w Turon. Ale Marguerite Nelken, poseł socjalistyczny z Badajoz, obecnie przebywający na emigracji w Paryżu, wyjaśnił publicznie, co było przyczyną tego postępku i ile gorzkiej nienawiści nagromadziło się w sercach górników asturyjskich do tlych rozstrzelanych bez sądu osób.

I to wszystko. Ów sławny „ojciec świętobliwy", któremu rewolucjoniści mieli według opisów prasy klerykalnej wydłubać oczy i zakopać go żywcem w ziemi, zdrów, cały i wesoły przyjechał sobie po rewolucji do Madrytu.

To wszystko? Nie, to nie wszystko. Bo jeśli nie było okrucieństw ze strony rewolucjonistów, to nie znaczy, że ich nie było wobec rewolucjonistów i ludności robotniczej.

Rzecz wyszła stosunkowo niedawno, bo nietrudno było ukrywać jakiś czas przed zagranicą, co się dzieje w górzystej i niedostępnej Asturji. By znowu nie powoływać się na świadectwa, które możnaby posądzać o jednostronność, podkreślamy, że kwestja ta została podniesiona przez Marca Miranda, posła „radykalnego" z Walencji, a więc członka partji popierającej Lerroux. To, co powiedział tow. Bellarmino Tomas, socjalista, kierownik syndykatu górników i komendant wojsk rewolucyjnych Komuny asturyjskiej, w swym wywiadzie zamieszczonym w „Populaire" z 5-go i 6-go stycznia — było tylko potwierdzeniem interpelacji Marco Miranda.

Trudno w tem miejscu podać w całości opowiadanie tow. Tomas. Trudno oddać to ogromne i wspaniałe bohaterstwo robotników, wobec którego bledną postacie bohaterów, przekazane nam przez historję. Nam chodzi o drugą stronę medalu, o „bohaterstwa" kontrrewolucji. I dlatego ograniczamy się tylko do zacytowania paru wyjątków z opowiadania tow. Tomas.

— „Kiedy wróciłem 13-go pod Oviado, by próbować ponownego zdobycia miasta, widziałem na własne oczy na cmentarzu San Esteban de las Cruces (przedmieście Oviedo) 18 trupów przywiązanych jeden do drugiego, w tem dwoje dzieci w wieku od 14 — 18 lat; trupy były zupełnie pomasakrowane szablami przez wojska marokańskie. Ten łańcuch ciał rzucono tu pod mur cmentarza. A w jednym z prywatnych domów widziałem ośmnastoletnią dziewczynę z podniesioną suknią i odciętemi ramionami..."

— „... Wszystkie nasze domy zostały obrabowane i spalone. W Sama le Longreo podłożono ogień pod Dom Ludowy i Teatr, którzyśmy zbudwali..."

— „... Koło Lama zmuszono grupę górników, by weszli nago do rzeki. Po wiedziano im: — Tu znajduje się broń, trzeba ją wydobyć. — Ponieważ nie było tam żadnej broni wrzuconej do rzeki, trzymano górników w zimnej wodzie (był to już początek listopada) całemi godzinami. Wkońcu pozwolono im wyjść; część rozstrzelano zaraz, reszta umarła na zapalenie płuc".

— „W Oviedo bito do utraty przytomności tow. Francisco Bahillo... jednego z kierowników młodzieży socjalistycznej. Kiedy przyszedł nieco do siebie, rzucono się znów na niego, pytając: — Gdzie jest broń? gdzie są pieniądze? — Skoro jednak na nic nie odpowiadał, włożono mu nogi do ognia. Wprawdzie ten środek nie był bardziej skuteczny niż poprzedni, ale nasz towarzysz znajduje się w stanie bardzo ciężkim w szpitalu".

— „...przypadek tow. Xavier Bueno, dyrektora socjalistycznego „Avance" w Oviedo. Znano go dobrze. Miał zwyczaj pozdrawiania zawsze wzniesioną pięścią, jak to robią milicjanci antyfaszystowscy. Aresztowano go i kaci powiadają: — No, pozdrawiaj teraz, jak to zawsze robiłeś! — Xavier Bueno wznosi rękę; piętnują mu ją rozpalonem do czerwoności żelazem. — Zobaczymy, czy teraz jeszcze będziesz tak pozdrawiał! — I Xavier Bueno wznosi ramię i zaciska pięść... Xavier Bueno pozdrawiał po antyfaszystowsku, ale nie mówił już..."

J. H.

Przebieg plebiscytu w Zagł. Saary

Plebiscyt, mający zadecydować o losach Saary, rozpoczął się wczoraj rano, i miał przebieg spokojny.

W godzinach rannych przybyło 17 ostatnich pociągów specjalnych, wiozące uprawnionych do głosowania z poza granic Zagłębia Saary.

Przez cały dzień pociągi, tramwaje, autobusy i samochody ciężarowe przewoziły bezpłatnie obywateli Saary, uprawnionych do głosowania, do lokali, w których mieli złożyć swe głosy. Ogółem około 80.000 ludzi musiało udać się do miejscowości, w których zamieszkiwali w r. 1919.

Front Niemiecki zmobilizował ogromną ilość samochodów dla przewożenia głosujących, szczególnie starców i chorych. Składanie głosów rozpoczęło się o godz. 8.30 w 860 lokalach wyborczych. Napływ głosujących był od samego rana bardzo wielki.

JAK SIĘ ODBYWAŁO GŁOSOWANIE.

Głosujący wpuszczani byli do lokali po 3 osoby.

Głosowanie odbywało się w następujący sposób: głosujący wręczał przewodniczącemu swą legitymację wyborczą i dokument tożsamości. Przewodniczący ogłaszał numer legitymacji, a protokulant sprawdzał nazwisko. Jeżeli wszystko się zgadzało, przewodniczący wręczał głosującemu kartkę wyborczą i kopertę, wskazując mu jedną z kabin izolacyjnych. Tam głosujący wpisywał krzyżyk do kółka przy jednem z trzech pytań:

1) utrzymanie obecnego stanu prawnego,

2) przyłączenie do Francji,

3) przyłączenie do Niemiec,

poczem wracał i oddawał kopertę przewodniczącemu, który ją wrzucał do urny. Kopertę wolno było zaklejać, ale nie było to obowiązkowe. Dokument po ostemplowaniu zwracano głosującemu, podczas gdy legitymację wyborczą komisja zatrzymywała. W skład komisji wchodzili pełnomocnicy obu stronnictw: Frontu Niemieckiego i Frontu Ludowego, którzy mogli interweniować w razie wątpliwości co do osoby głosującego itd.

W pobliżu lokali wyborczych znajdowały się posterunki sanitarne „Czerwonego Krzyża", który pozatem zorganizował w różnych miejscach bezpłatne rozdawnictwo herbaty.

SPOKÓJ W ZAGŁĘBIU.

Korespondent PAT miał okazję objechać w ciągu przedpołudnia dużą część terytorjum Saary. Wszędzie panował zupełny spokój. Ścisła dyscyplina wszędzie była przestrzegana. W ogonkach przed lokalami ludzie zachowywali się milcząco. Zalazłszy się przed komisją ściśle stosowali się do instrukcyj przewodniczącego. Głosowanie odbywało się szybko i w ciągu godziny mogło oddać głosy około 600 osób. Ponieważ ogólnie na każdy lokal wyborczy przypadało około 650 osób już we wczesnych godzinach popołudniowych w niektórych lokalach 80 proc., a nawet i więcej uprawnionych do głosowania spełniło swój obowiązek.

NASTRÓJ W MIASTACH I NA WSI.

W miastach i wsiach panował wszędzie nastrój odświętny. Prawie wszystkie domy są ozdobione zielenią. W niektórych miejscowościach wzniesiono łuki trumfalne. Na murach pełno jest plakatów Frontu Niemieckiego, natomiast tylko bardzo rzadko widzi się afisze na rzecz „status quo".

Na granicy niemieckiej, bogato ozdobionej zielenią i sztandarami, panuje wielki ruch. Przez jedną tylko stację graniczną przejechało w ciągu trzech dni około 2500 samochodów z uprawnionymi do głosowania, przytem zanotowano przyjazd licznych chorych i osób, które niedawno podległy operacji. Na granicy zorganizowano specjalne posterunki sanitarne. Dotychczas nie zanotowano żadnych incydentów w lokalach wyborczych. Ilość głosów unieważnionych jest minimalna.

Łgarstwa brunatnych zbirów

Wobec zakazu wydawania i sprzedaży dzienników w dniu wczorajszym prasa Frontu Niemieckiego wydała ostatnie dzienniki onegdaj o godz. 11 wiecz., zapewniając o zupełnem bankructwie zwolenników status quo. Jednocześnie pisma te podały szereg wiadomości o rzekomych sprzeniewierzeniach w socjalistycznych związkach zawodowych, o rzekomem potępieniu przez watykański „Osservatore Romano" antyhitlerowskiego dziennika katolickiego „Neue Saarpost" itp.

Mimo wyraźnego zakazu komisi rządzącej, która zakazała uprawiania w dniu plebiscytu jakiejkolwiek agitacji, od wczesnego ranka niemal we wszystkich miejscowościach Zagłębia hitlerowcy rozsiewali bałamutne wieści, mające na celu wywarcie presji na ludność.

M. in. agitatorzy Frontu Niemieckiego rozrzucali wśród ludności okręgów wiejskich ulotki z wiadomościami, że przywódcy Frontu Jedności, t. j. zwolenników „status quo", zbiegli do Francji. Kierownictwo „Frontu Jedności" zdecydowało się na objazd poszczególnych miejscowości, aby sprostować te wersje.

Hitlerowcy przy pracy

Posterunek graniczny złożony z żołnierzy holenderskich, zatrzymał w pobliżu miejscowości Gross Rössel samochód osobowy, w którym znaleziono paczkę, zawierającą kilkanaście kilogramów gwoździ. Pasażerowie zapytani o zawartość paczki, dawali niejasne odpowiedzi, wskutek czego paczkę skonfiskowano, a pasażerów po przesłuchaniu puszczono wolno.

Podczas przesłuchania mieli się oni przyznać do zamiaru rozsypywania gwoździ na drogach, łączących Saarę z terytorjum Francji, aby w ten sposób uniemożliwić dojazd samochodami wyborców, znajdujących się po drugiej stronie granicy francuskiej. (ATE).

Optymizm hitlerowców

Agencja Havasa donsi z Saarbruecken: Kiedy głosowanie zbliżało się ku końcowi, zwolennicy Frontu Niemieckiego wyrazili głębokie przekonanie, iż Zagłębie Saary powróci do Niemiec. Zwolennicy status quo liczą na głosy katolików, a w szczególności na robotników. Obecnie trudno jest wyrazić jakiekolwiekbądź przewidywania.

Na ulicach Zagłębia Saary nie widać ani żandarmerji, ani wojska. Na placach miejskich widzi się niemal wyłącznie transparenty Frontu Niemieckiego oraz afisze z patetycznemi napisami: „Dla ciebie, matko niemiecka", „Do Niemiec" i t. p.

92 proc. głosowało

Frekwencja wyborców była bardzo liczna i dochodziła w okręgach miejskich do 99,7%, a w okręgach wiejskich wahała się pomiędzy 92—95%.

O godz. 20 dostęp do urn wyborczych został zamknięty.

Protest

Kierownictwo Frontu Jedności wystosowało do Rady Ligi Narodów telegraficzny protest przeciw uprawianej przez hitlerowców propagandzie w dniu plebiscytu. W depeszy swej kierownictwo Frontu Jedności cytuje m. in. wypadki ustawiania przez członków Frontu Niemieckiego specjalnej straży porządkowej przed lokalami wyborczemi, co stanowi wyraźne naruszenie przepisów komisji plebiscytowej.

Pod opieką wojska

Po zakończeniu głosowania spisane zostały protokóły, a odnośne dokumenty zostały opieczętowane. Około godz. 10-ej wieczorem zaczął się transport urn. Urny z biur wyborczych w Saarbruecken przewieziono bezpośrednio do Wartburga na samochodach ciężarowych, eskortowanych przez samochody wojskowe, zaopatrzone w karabiny maszynowe. Urny z innych miejscowości zostały w ten sam sposób przewiezione na stacje kolejowe. W nocy urny przewiezione zostały 4-ma pociągami specjalnemi do Saarbruecken. Każdy z pociągów eskortowany będzie przez wojska angielskie, szwedzkie, włoskie i holenderskie.

Von Papen o plebiscycie

Korespondentowi szwajcarskiej agencji telegraficznej w Zagłębiu Saary udało się otrzymać wywiad od von Papena, który przybył do Zagłębia Saary, by wziąć udział w plebiscycie.

B. kanclerz uchylił się od wypowiedzenia przewidywań co do wyników głosowania. Podkreślił jedynie wyjątkowe znaczenei plebiscytu, oświadczając, iż „plebiscyt ten zdecyduje o wojnie lub pokoju w Europie". Von Papen dodał, iż wynik głosowania może przyczynić się do stworzenia nowych stosunków francusko - niemieckich w interesie pokoju Europy.

Bomby, granaty i dynamit

Oficjalnie komunikują, iż podczas rewizji w mieszkaniu aresztowanego wczoraj członka Frontu Robotniczego Pawła Levy, znaleziono 8 bomb, 200 ręcznych granatów i 30 kg. dynamitu.

Po plebiscycie

Nastroje w Saarze

Kierownictwo antihitlerowskiego Frontu Ludowego wydało wieczorem komunikat, w którym twierdzi, że plebiscyt odbył się pod silnym terorem hitlerowców. Członkowie S. A. i S. S. figurowali wszędzie jako policja pomocnicza, która wywierała na ludność silną presję.

Tam, gdzie próbowano zorganizować służbę porządkową ze zwolenników „status quo", policja interwenjowała przeciw temu w sposób bardzo ostry.

Komunikat oświadcza dalej, że hitlerowski Front Niemiecki nie przestrzegał przyjętych zobowiązań i pomimo teroru i zawodu, jaki sprawiła policja, nigdzie nie zawezwano wojsk obcych. Komunikat twierdzi, że w chwili obecnej odbywa się podburzenie zwolenników Frontu Niemieckiego i że należy się liczyć z poważnemi incydentami.

Przywódcy Frontu Ludowego i przywódca stronnictwa chrześcijańsko - społecznego Hofman zorganizowali wieczorem konferencję prasową, na której omówili przebieg plebiscytu, charakteryzując go w ten sam sposób, zgodny z cytowanym komunikatem. Zdaniem ich, w Saarze panuje nastrój pogromowy.

Jutro w Saarze zamrze praca

Organ hitlerowski „Saarbruecken Zeitung", który był wydrukowany w sobotę wiecz. i natychmiast doręczony prenumeratorom, zawiera wezwanie do członków Frontu Niemieckiego, aby powstrzymali się jutro od pracy, t. j. w dniu, w którym zostaną ogłoszone wyniki plebiscytowe. Prawdopodobnie, że w dniu tym powstrzymają się od pracy członkowie antyhitlerowskiego Frontu Wolności. Tak więc dzień 15 stycznia może być bardzo ciężki dla policji, tembardziej, że ze wszystkich stron terytorjum plebiscytowego wpłynęły do komisji plebiscytowej prośby o zezwolenie na urządzenie w tym dniu pochodów. Jest prawdopodobne, że komisja plebiscytowa udzieli swego zezwolenia na odbycie tych manifestacyj, gdyż w razie ich zakazania policja musiałaby interwenjować przeciw manifestantom.

We wtorek członkowie komisji plebiscytowej, a mianowicie Rodhe, Henry i de Yongh, udadzą się do Genewy, aby służyć Radzie Ligi Narodów wyjaśnieniami, jeśli zajdzie tego potrzeba.

Zarządzenia Holandji

Z Hagi donoszą: Rząd zaostrzył znacznie kontrolę przyjezdnych na wszystkich punktach granicznych.

Fakt ten pozostaje w związku z plebiscytem w Zagłębiu Saary i z możliwością przekraczania granicy nielegalnie przez emigrantów Saary, niezadowolonych z wyników plebiscytu.

Rząd holenderski stoi na stanowisku, że nowi emigranci nie mogliby się powoływać na prawo azylu.

Pakty rzymskie

Rząd włoski ogłosił treść paktów rzymskich, zawartych przez Lavala i Mussoliniego.

Jak przewidywaliśmy zgóry, bilans podróży Lavala jest znacznie skromniej szy od zapowiedzi i nadziei, poprzedzających podróż.

Rezultat konkretny osiągnięto w sprawach kolonjalnych. Za cenę pewnych ustępstw ze strony Francji, porozumiano się co do „stanu posiadania", granic i stosunków narodowo - kulturalnych w Libji, Tunisie i innych terytorjów afrykańskich.

Co się tyczy Europy środkowej, to Francja i Włochy mają się zwrócić do szeregu państw z propozycją zawarcia układu, na mocy którego każde z państw zobowiązałoby się do niewtrącania się do spraw wewnętrznych innych państw i do niepopierania żadnej akcji, dążącej do naruszenia całości terytorjalnej i ustroju politycznego i społecznego każdego z państw.

Układ taki ma być zawarty z początku przez Włochy, Niemcy, Węgry, Czechosłowację, Jugosławję, to jest państwa, sąsiadujące z Austrją, oraz z samą Austrją. Później będą mogły przystąpić do układu: Francja, Polska, Rumunja.

Ale to, co zalecają tu Mussolini i Laval obowiązuje już z tytułu przynależności do Ligi Narodów. Jestto nowa próba „wałkowania" sprawy, której nie można rozwiązać, bo się nie chce.

Co do Austrji, to zgodzono się, że w razie zagrożenia jej niepodległości, to Francja i Włochy wespół z Austrją porozumią się, jakie mają być powzięte kroki, celem obrony tej niepodległości.

Ten punkt paktów jest o tyle ważny, że po zabójstwie Dollfussa Włochy na własną rękę zgromadziły wojsko na granicy Austrji. Czy on w praktyce będzie miał jakieś znaczenie — wątpić można.

Wreszcie pakty zawierają ustęp o rozbrojeniu. Stwierdza on, że Włochy i Francja są zgodne w tem, że żadne pań-

Jest to punkt najbardziej zagadkowy. Dotyczy oczywiście Niemiec. Czy to ma być delikatna groźba pod ich adresem, czy też dyplomatyczne zaproszenie do rozmów — któż odgadnie?

stwo nie moze jednostronnie zmienić swych zobowiązań militarnych, wynikających z traktatów, i że gdyby fakt taki nastąpił, to Francja i Włochy porozumieją się ze sobą.

Przegląd prasy

PROJEKT KONSTYTUCJI

Prasa „sanacyjna" z „Gazetą Polską" i „Expressem" na czele, z okazji „uchwalenia przez senacką komisję bebechowego projektu konstytucyjnego występuje z nową porcją urzędowego entuzjazmu na temat „zalet" carowego pomysłu i zasug wszystkich posłów BB, którzy brali w tem udział.

Daremnie jednak szukalibyśmy rzeczowej oceny owego dzieła BB. Dzienniki sanacyjne ograniczają się do ogólnikowych superlatywów i sztucznie usiłują wytworzyć entuzjazmów, którego ani rusz jakoś wykrzesać się nie da. Minorowo to wszystko wygląda, gdyż dziennikarze „sanacyjni" wiedzą, co społeczeństwo myśli o samym projekcie konstytucji i o sposobie jego przeprowadzenia.

Najkomiczniej wyglądają pretensje wobec opozycji i gromy na nią rzucane za to, że nie stawiała poprawek do projektu BB.

I „Gazeta Polska" i „Express" i inne lejborgany znowu wymyślają na „partyjników, którzy nie są widocznie zdolni do „twórczej pracy". Ba, nawet chadecki „Dziennik Bydgoski" pisze, że „taktyka stronnictw opozycyjnych nie była szczęśliwa" i że „należało poprawki zgłosić, aby społeczeństwu pokazać, jak dalek jest „sanacyjny" projekt konstytucji od pojęć rzeczywistej, dobrze pojętej demokracji".

I pisma „sanacyjne" i organ chadecki zachowują się tak, jakby spadły z księżyca.

JEDNI W LEWO, DRUDZY W PRAWO

„Legion Młodych" rozłasi się na całego. Część odłączyła się od urzędowego kierownictwa i poszła na lewo, tworząc t. zw. Opozycję radykalną. Druga znów część fronduje ku enedecji i formułuje w częstochowskim tygodniku „Dziś i Jutro" swoje mętne poglądy, przypominające, jako żywo, ideologję młodych endeków:

> „Narodowy Front Młodych (tak się ma nazywać ta fronda w „L. N.") wysuwa hasło władczego Egoizmu Państwowego, racjonalnego wzrostu kompetencji Państwa w życiu codziennem, hierarchji i posłuchu, neoimperjalizmu, neomilitaryzmu i neonacjonalizmu",

Już takiego bałaganu, takiej sieczki ideowej, jak te „sanacyjnej" młodzieży, chyba nigdy i nigdzie nie było.

ZADŁUŻENIE URZĘDNIKÓW.

Ustawiczne obniżki płac doprowadziły urzędników, z wyjątkiem wyższych dygnitarzy, do nędzy. „Jedność", organ urzędniczy, porusza tę sprawę, wskazując na katastrofalne zadłużenie się urzędników:

> „Według ostatnio przeprowadzonej ankiety w przedmiocie zadłużenia urzędniczego, wynosi ono przeciętnie na głowę 1621 złotych, a więc obraca się, biorąc przeciętnie, w granicach 6-cio miesięcznego uposażenia. Są jednak wypadki dość częste, że dochodzą do wysokości uposażenia dwuletniego".

O tem zaś, jak taki stan materialny urzędników odbija się fatalnie na funkcjonowaniu aparatu państwowego, pisać nie warto.

S-ek.

Smutna książka

Nakładem „Narodowego" Zrzeszenia Adwokatów wyszła broszura adwokata Jana Optata Sokołowskiego p. t.: „Sprawa żydowska w adwokaturze". Jest zbioreczek aż czterech artykułów, umieszczonych swego czasu w „Gazecie Warszawskiej". Nikt na nie nie reagował, gdy ukazały się w tem piśmie.

Obecnie jednak, gdy wychodząc nakładem organizacpii prawniczei, winny być omówione choć w słowach kilku.

Od organizacji prawników można się domagać czegoś bardziej poważnego, choćby — na poziomie dodatku naukowo - popularnego do „Gazety Warszawskiej".

Autor więc albo nie rozumie rzeczy najprostszych, albo liczy na najbardziej bezkrytycznych czytelników. Nie podaje autor dlaczego przed wojną w adwokaturze warszawskiej procent żydów był niewielki. Wszakże przed wojną i żydzi i chrześcijanie — Polacy mieli jednakowo utrudniony dostęp do stanowisk rządowych i samorządowych, zresztą samorządu faktycznie niebyło). Wstępowali więc tak jedni, jak i drudzy do adwokatury, przyczem żydzi modli być tylko, t. zw. pomocnikami adwokatów.

Obecnie chrześcijanie mająą wolny dostęp do wszytskich stanowisk w służbie państwowej, w sądownictwie, w administracji. Nie można tego powiedzieć o prawnikach Żydach, którzy w walce o chleb mogą jeszcze liczyć na środki utrzymania, jakże często zawodnie, w zawodach wolnych: adwokaturze i medycynie.

Autor zastanawia się nad środkami zaradczemi przeciwko „zażydzeniu" adwokatury i.., odkrywa środek i bojkot adwokatów żydowskich i zakaz przyjmowania Żydów do adwokatury.

A przecież, jeśliby prawnicy Żydzi mogli wstąpić na te zamknięte dziś dla nich stanowiska rządowe i samorządowe, gdzie wiedza prawnicza przydać się może, — to niezwłocznie procent Żydów w adwokaturze zmniejszyłby się znakomicie ku wielkiemu zadowoleniu autora broszury i jej wydawców.

Ale to jest alfabet i przypuszczamy, że znany i est on i p. Sokołowskiemu, skompromitowałby wszak w razie przeciwnym adwokaturę nacjonalistyczna, do której należy. Poziom jej wszak nie jest aż tak niski.

W broszurze są jeszcze jednak rzeczy, które już robią wrażenie zupełnie beznadziejnej naiwności, o ile nie jest to jakiś manewr, a żydzi tylko kozłem ofiarnym manewru. Otóż — zniesienie w nowym statucie palestry aplikacji sądowej przy wstępie do adwokatury i prawo do zamknięcia list adwokackich tylko na obszarze dziesięciu sądów okręgowych... wprowadzone zostało do tego statutu wedle autora przez Rząd poto tylko, aby... ułatwić żydom dostęp do adwokatury.

Skąd stąd — ni — zowąd taka opieka nad Żydami ze strony Rządu. I dlaczego akurat nad prawnikami? A może np. właśnie wcale nie chodziło o Żydów, a tylko o całkowite odseparowanie dwu zawodów prawniczych: sądownictwa i adwokatury, specjalnie zaś o poddanie adwokatury całkowicie władzy sądownictwa!! Czyżby adwokat Sokołowski zupełnie nie pamiętał obszernej dyskusji na ten temat, wtedy, gdy tworzono statut palestry? Albo może zajęty kwestją żydowska wcale się temi sprawami nie interesował?

Poco przypisywać winę zażydzenia adwokatury niewinnemu, wtedy, gdy wart pałac Paca i Pac pałaca.

Jaki zaś z broszury „narodowych adwokatów" należy wysnuć wniosek? „Sanacja" wszystko uczyniła, aby adwokaturę osłabić pod względem moralnym, aby odebrać wiele z jej uprawnień, pomniejszyć wagę w społeczeństwie. Jak gdyby pociągnięty nitką z ulicy Długiej p. Sokołowski i jego koledzy, pozornie walcząc z Rządem, jeszcze bardziej starają się adwokaturę skompromitować, nietylko w związku z rzekomo toczącą się w jej łonie walką, ale bardziej nawet poziomem „prac naukowych", na szczęście małego tylko grona adwokatów.

Więcej o broszurze tej pisać nie warto.

JÓZEF LITAUER.

Uczciwy katolik przeciw Hitlerowi

Znany i zasłużony przywódca centrowych (katolickich) związków zawodowych w Niemczech, wieloletni poseł do Reichstagu, Henryk Imbusch, walczył w Zagłębiu Saary przeciw powrotowi Zagłębia do Niemiec. Z tego powodu był i jest narażony na szykany, prześladowania i teror ze strony hitlerowców. Niedawno Imbusch padł ofiarą zamachu i został poważnie raniony w głowę, wskutek czego nie mógł przybyć na ostatnią wielką demonstrację przedplebiscytową Frontu Jedności, na którego czele stoi tow. Max Braun. Na zaproszenie Brauna Imbusch odpowiedział listem następującym:

„Wielcy szanowny panie Braun! Dziękuję bardzo za zaproszenie na manifestację Frontu Jedności, która była manifestacją wszystkich przeciwników Hitlera. Nie jestem w stanie wziąć udział w manifestacji. Głowa moja jeszcze nie zapomniała Blieshastel (miejscowość, w której pobito Imbuscha). Manifestacji Waszej życzę — aczkolwiek zawsze byłem i jestem przeciwnikiem partyj marksistowskich — pełnego powodzenia. Mimo różnic naszych zasad, możemy i musimy w sprawie plebiscytu w dn. 13 b. m. iść razem, by pomyślny osiągnąć wynik. Tu mamy pomimo różnic poglądów interesy wspólne.

Chcemy tu w Zagł. Saary ocalić ostatnie resztki ziemi niemieckiej, wolnej od hitlerowców, oraz ducha niemieckiego. Chcemy sumiennego sądownictwa z rozsądnemi prawami, **a nie samowolnych mordów masowych i obozów koncentracyjnych.** Chcemy utrzymać w Zagłębiu Saary kulturę niemiecką i nie oddać jej na pastwę **barbarzyństwa.** Chcemy chrześcijaństwa w praktyce i stosowania chrześcijańskiego nakazu miłości bliźniego, a nie **sadystycznych gwałtów nad ludźmi innych przekonań i ras.** Chcemy rozsądnej polityki gospodarczej, współpracy narodów na polu gospodarczem, a nie chińskich murów między narodami... Chcemy zapobiec rozgromieniu związków zawodowych w Zagł. Saary, chcemy zapobiec temu, by **robotnicy tutejsi** zostali **poniżeni do roli bezwolnych niewolników.** Chcemy utrzymać pokój między narodami. Chcemy zapobiec temu, by rządząca obecnie w Niemczech antyniemiecka i antykulturalna dyktatura doprowadziła **do nowej wielkiej wojny, do nowego masowego mordu i zniszczyła kulturę europejską.**

Znamy niebezpieczeństwa, grożące każdemu uczciwemu człowiekowi ze strony nieludzkich przedstawicieli rządów hitlerowskich. Ale to nie powinno nas wstrzymać od spełnienia naszego obowiązku. Nie wolno nam wydać Zagłębia Saary na łup dyktatorów „Trzeciej Rzeszy". Gdyby nawet w walce przyszło nam postradać życie, Saara musi być wolna. **Stąd chcemy też odzyskać wolność dla braci z Rzeszy.** Dlatego hasłem naszem: „Za Niemcy, przeciw Hitlerowi, za status quo!"

Opinja

Dzisiaj ma wielką ambicję,
wielkie poczucie honoru, —
żonę, Jadwigę - Felicję
wziął, czy też dostał ze dworu.

Podobno panna — a potem,
mówili — musiał się żenić,
z potrzeby uczynił cnotę
i posag wziął do kieszeni.

Zniemczył nazwisko „von" dodał —
i zaczął robić pieniądze,
pomogła Jadzi uroda,
wydatnie nawet, jak sądzę — —

Pan Alfred każdej niedzieli
przyjeżdżał, znany giełdzista,
i Jadzią z mężem się dzielił
i tak z nich każdy korzystał.

Dzięki Fredziowi kupował
akcje, dewizy, walutę,
potem mu Jadzię gdzieś schował,
bo zyski zgarnął już sute.

Dzisiaj ma „forsy, jak lodu",
piastuje różne urzędy,
prywatne źródła dochodu
wszędzie jednają mu względy.

Ma willę i limuzynę,
Jadzię i parkę jadziątek,
szacunek, piękną łysinę,
brzuszek i ziemski majątek.

Że jest, jak Katon, uczciwy,
że się z honorem sprzymierzył,
wszyscy są pewni, — szczęśliwy! —
on w to już dawno uwierzył.

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Hitlerowska maskarada
w operze

Pisaliśmy już o niezwykłej manifestacji hitlerowskiej w berlińskiej operze państwowej. Prasa zagraniczna poświęca jej dużo miejsca. Bo też w istocie zasługuje ona na uwagę.

Uderza przedewszystkiem tajemniczość przygotowań do tej manifestacji. Do ostatniej chwili ukrywano, że ma się coś odbyć w operze. Sprzedawano normalnie bilety na przedstawienie w dniu kiedy miała się odbyć manifestacja. Jak Berlin — Berlinem nie widziano tak licznie zmobilizowanej policji i oddziałów szturmowych, które całkowicie zamknęły dostęp do ulic, otaczając gmach opery i kontrolowały każdego przechodnia. Zabroniono przelotu samolotów nad Berlinem.

Manifestacja trwała 45 minut i miała nazewnątrz wyrazić jedność narodu niemieckiego. Ale prasa zagraniczna stwierdza zgodnie, że cel ten chybił, albowiem manifestacja zarządzona w takich okolicznościach, wywarła wręcz odwrotne wrażenie.

Prasa zwraca uwagę, że na manifestację nie dopuszczono ani prasy zagranicznej, ani korpusu dyplomatycznego. A przecież gdyby szło o manifestację nazewnątrz, toby właśnie przedewszystkiem zaproszono te instytucje.

Dalej prasa zagraniczna podkreśla, że gdyby szło o manifestację jedności, toby wybrano Reichstag, gdzie Hitler ma samych swoich ludzi. Już dwukrotnie, Hitler, gdy chciał przemówić do zagranicy w imieniu narodu niemieckiego, korzystał właśnie z Reichstagu.

Prasa dochodzi do wniosku, że maskarada w operze miała na widoku cele wewnętrzne, że chodziło o scementowanie partji hitlerowskiej, targanej sporami wewnętrznemi i o pogodzenie Reichswehry z partją. Być może też, że manifestacja miała być ostrzeżeniem, by nie próbowano akcyj rozłamowych i zaniechano intryg.

Prasa porównywa manifestację do bezkrwawej „krwawej soboty" z 30-go czerwca i widzi w niej oznakę rosnącego w Niemczech chaosu.

16.500 zł. odszkodowania

g. PID donosi, iż w sobotę kasa miejska wypłaciła odszkodowanie b. naczelnemu dyrektorowi Miejskiej Piekarni Mechanicznej, Feliksowi Sommerowi. Odszkodowanie to wyniosło 16.500 złotych.

Władze nadzorcze całkowicie zrehabilitowały dyrektora Sommera co do zarzutów, stawianych mu na tle zużycia mąki, przeznaczonej dla bezrobotnych i unieważniły zwolnienie go ze stanowiska. Z tego powodu kasa miejska musiała wypłacić dyr. Sommerowi odszkodowanie tytułem 3-ch miesięcznej pensji, pensję za czas zawieszenia oraz odprawę.

Katastrofalne liczby wypadków
w budownictwie

Ubiegły sezon budowlany obfitował w szereg katastrof, które pociągnęły za sobą wiele ofiar w ludziach. Przypomnijmy sobie głośne wypadki przy rozbiórce części Dworca Głównego w Warszawie, przy rozszerzaniu kawiarni Lardelego, oraz zawalenie się rusztowań katedry w Katowicach, które spowodowało śmierć 4 osób, oraz cięższe lub lżejsze urazy 95 ludzi.

Jednakże obok tych wypadków, które ze względu na katastrofalne rozmiary interesują szeroki ogół czytelników pism, codziennie na budowach zdarza się cały szereg wypadków drobniejszych, które stanowią liczbę groźną i bolesną.

Zanim będziemy mogli podać według urzędowej statystyki liczby wypadków w ciągu roku ubiegłego, spróbujmy zestawić wypadki, jakie zaszły w miesiącach październiku i listopadzie na podstawie wzmianek, ukazujących się w prasie codziennej.

Okaże się, że w październiku pisma zanotowały 32 wypadki, które pociągnęły za sobą **15 ofiar śmiertelnych i 135 ciężkich okaleczeń robotników na budowlach.**

W listopadzie było 39 wypadków, które spowodowały **17 ofiar śmiertelnych, a 49 osób odniosło ciężkie okaleczenia.** Zaznaczyć należy, że pisma notują tylko wypadki najcięższe i śmiertelne. Tak więc wypadek śmiertelny zdarza się przeciętnie co drugi dzień, co daje w sumie około 150 ludzi zabitych w ciągu roku na budowlach. Straty gospodarcze spowodowane przez wypadki dosięgają cyfry 7,5 miljonów złotych rocznie, a ponosi je przecież całe społeczeństwo w drodze składek ubezpieczeniowych na koszty leczenia i renty poszkodowanych.

Przeglądając notatki w prasie, lub protokóły wypadków, spostrzegamy, że najczęściej, jako przyczyny wypadków wymieniane są „upadek z rusztowań" i „zawalenie się rusztowań". Zresztą wystarczy przyjrzeć się lichym i niedbale zmontowanym rusztowaniom przy nowobudowanych lub odnawianych kamienicach, aby zrozumieć, że dla zapewnienia bezpieczeństwa pracy na budowlach konieczne jest wprowadzenie wzorowych rusztowań i odpowiedniej organizacji pracy na budowie.

Instytut Spraw Społecznych ogłosił niedawno konkurs na pracę o rusztowaniach budowlanych.

Jubileusz zasłużonego aktora

W Teatrze Miejskim w Wilnie odbył się w dniu wczorajszym obchód 25-lecia pracy scenicznej popularnego artysty Leona Wołejki. Z okazji jubileuszu wystawił teatr sztukę Chestertona „Magje", w której główną rolę kreował jubilat.

Otwarcie rozgłośni Polskiego Radja w Toruniu

Jutro o godz. 20.00 nastąpi uroczyste otwarcie na falach eteru najnowszej rozgośni Polskiego Radja w Toruniu.

Jak wiadomo, Toruń jest nową stacją Polskiego Radja. Stacja ta jest już czynna od dnia 15 grudnia 1934 r., dotychczas jednak odbywały się raczej próby techniczne, polegające na kolejnem zwiększaniu mocy stacji i na precyzyjnem regulowaniu aparatury. Rozgłośnia toruńska jest zbudowana całkowicie we własnych warsztatach Polskiego Radja na dawnym Forcie Mokotowskim w Warszawie, skąd poszczególne części aparatury przewieziono do Torunia.

Życie Warszawy

Niedola bezdomnego starca

W domu przy ul. Prostej 38 zamieszkiwał przez 20 lat wyrobnik Antoni Nowaczyński. Pracował on przeważnie przy budowie domów, jako koźlarz. Zimą utrzymywał się z sublokatorów, odnajmując izbę w suterenie, za którą płacił 16 zł. miesięcznie. W ostatnich czasach sublokatorzy przestali płacić komorne, wskutek czego Nowaczyński znalazł się w krytycznem położeniu. W lipcu r. ub. właściciel domu, Szlama Dyner, eksmitował N. wraz z sublokatorami. Od tej pory starzec, który obecnie ma 75 lat, przeniósł się do komórki w oficynie na I piętrze, oddanej mu przez lokatora Stanisława Rzuchowskiego, gdzie sypia na barłogu. Litościwi lokatorzy przynoszą mu pożywienie, nie pozwalając zginąć z głodu. Starzec chodzi boso i w łachmanach, w których roi się robactwo. Onegdaj w nocy Nowaczyński wyszedł z komórki i spadł ze schodów z wysokości pół piętra. Lekarz Pogotowia stwierdził odmrożenie obu stój, oraz potłuczenie prawego kolana i po udzieleniu pomocy, przewiózł nieszczęśliwego do szpitala na Czystem.

Co grają w teatrach?

ATENEUM: Dziś o godz. 8.30 komedja Jana Chlumberga w tłumaczeniu Marji Niklewiczowej „Niebieskie Migdały".

TEATR WIELKI. Dziś operetka Lehara „Kraina uśmiechu". O godz. 3.15 „Carmen".

TEATR NARODOWY: Codziennie ciesząca się wielkim sukcesem „Intryga i Miłość".

TEATR NOWY: Dziś „Henryk IV".

TEATR LETNI: Dziś „Piękna Helena" Offenbacha.

TEATR MAŁY: Dziś „Karolina".

TEATR AKTORA: Dziś kom. amerykańska J. Watkinsa „Chicago" z Mirą Zimińską w roli głównej. Reżyserja Stanisławy Perzanowskiej. Oprawa dekoracyjna Andrzeja Pronaszki.

TEATR KAMERALNY: Ostatnie dni „Ojciec".

We wtorek „Mistrz" Bahra.

STARA BANDA: Dziś i dni następnych „Banda w komplecie". Początek o g. 7-ej i 9.15 wiecz.

WIELKA REWJA: Dziś rewja p. t.: „1935" z udziałem pary tanecznej Sorel i Groke.

TEATR NA KREDYTOWEJ: Ostatnie dni komedja muzyczna Straussa „Piosenka o Nadine".

TEATR COMOEDIA (Karowa Nr. 18): Codziennie „Herod" Stanisława Młodożeńca w reżyserji Eugenjusza Poredy.

TEATR DRAMATYCZNY: Codziennie komedja L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina" Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

„MIGNON": „Wiwat Nowy Rok".

ZYGMUNT FEUERMAN W KONSERWATORJUM. Po dłuższej nieobecności w Europie i wielkich sukcesach w Ameryce, przypomni się publiczności warszawskiej na recitalu w sali Konserwatorjum we wtorek 15 b. m. skrzypek Zygmunt Feuermann, który przy akompanjamencie Ignacego Rosenbauma wykona następujący program: Corelli — La Folia, Czajkowski — koncert d-dur, Beethoven — romans f-dur oraz szereg utworów Chopina, Dvorala, Sarasate i Wieniawskiego. Bilety sprzedaje „Icar" w hotelu Europejskim.

CYRK STANIEWSKICH. Codziennie o godz. 6-ej i 8.30 (w święta o godz. 3.30) Cyrk z Damską Orkiestrą Wiedeńską i Miss Occultą.

Niedziela na boiskach

HOKEIŚCI CZARNYCH POKONALI WARSZAWIANKĘ. Wczoraj na torze lodowym Warszawianki odbył się mecz hokejowy w puli finałowej o mistrzostwo Polski pomiędzy lwowską drużyną Czarnych w stosunku 4:2 (4:1, 0:1, 0:0).

LEGJA WARSZAWSKA BIJE ŁKS 6:0. W Łodzi w meczu hokejowym Warszawska Legja pokonała zdecydowanie ŁKS 6:0 (1:0, 3:0, 2:0).

ZWYCIĘSTWO LECHJI NAD KTH. We Lwowie w meczu hokejowym o mistrzostwo Polski Lechja pokonała zdecydowanie KTH (Krynica) 6:1 (2:0 3:1 1:0).

HOKEIŚCI CRACOVJI POKONALI POGOŃ. Wczoraj odbył się w Krakowie mecz hokejowy o mistrzostwo Polski, w którym Cracovia pokonała lwokską drużynę Pogoni 4:1 (2:0 0:0 2:1).

DZIŚ CIEKAWE ZAWODY ŁYŻWIARSKIE W WARSZAWIE. Dziś zarząd Pol. Zw. Łyżwiarskiego organizuje na swoim torze lodowym (stadjon Polonji) przy zbiegu ulic Konwiktorskiej i Bonifraterskiej popisowe zawody w jeździe figurowej na lodzie.

BOKSERZY MAKKABI POKONALI CUIAVIE. Wczoraj w gmachu cyrku warszawskiego odbył się w ćwierćfinałach o mistrzostwo Polski mecz pomiędzy mistrzem Warszawy, Makkab, a mistrzem Pomorza — Culavią z Inowrocławia. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny stołecznej w stosunku 10:6.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO IKP NAD WARTĄ. Rozegrany w Łodzi mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski Warta — IKP zakończył się, po burzliwym i nienormalnym przebiegu, zwycięstwem IKP w stosunku 9:7. Jest to pierwsza porażka Warty w rozgrywkach o mistrzostwo. Łodzianie byli jeszcze bardziej osłabieni brakiem swych reprezentacyj.

BOKSERZY CWS ZREMISOWALI Z BARKOCHBA. W sobotę odbył się w Warszawie towarzyski mecz bokserski CWS—Barkochba. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 7:7.

CRACOVIA MISTRZEM POLSKI W KOSZYKÓWCE MĘSKIEJ. Wczoraj odbyły się dalsze rozgrywki finałowe o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej.

W finale Cracovia pokonała IKP 33:24 (21:9), zdobywając mistrzostwo Polski. Trzecie miejsce zajęła Polonja, bijąc w rozgrywce KPW Poznań 41:28 (34:12).

Kronika organizacyjna

WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET PPS. Posiedzenie Egzekutywy W. O. K. R-u PPS odbędzie się dnia 14 b. m. o godz. 6.30 wieczorem w lokalu W. OKR.

Organizacja Młodzieży T.U.R.

W poniedziałek, dnia 14 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu ul. Warecka 7, zebranie Egzekutywy. O godz. 7.15 wiecz. zebranie przewodniczących i sekretarzy Kół. Sprawy b. ważne, obecność obowiązkowa.

STAN POGODY w/g PIM

OCIEPLI SIĘ.

W całej Polsce pogoda o zachmurzeniu zmiennem, z przelotnemi opadami śnieżnemi. Nocą umiarkowany, w ciągu dnia lekki mróz (na zachodzie temperatura w pobliżu zera stopni). Umiarkowane, lub słabe wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Co usłyszymy w radjo?

PONIEDZIAŁEK, 14 stycznia.

6.48 Muzyka z płyt. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Muzyka solonowa. 15.30. Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka salonowa. 16.45. Lekcja języka niemieckiego. 17.00 Transmisja reportażu z gmachu Poczty Głównej w Warszawie. 17.25 Skrzynka pocztowa. 17.35 Pieśni w wyk. A. Szlemińskiej. 17.50 „Czas w życiu i życie w czasie" wygł. dr. K. Simm. 18.00 Skrzynka rolnicza. 18.10 Przegląd filmowy. 18.45 „Babska ciekawość". 19.00 Audycja strzelecka. 19.25. Chwilka społeczna. 19.30 „Walka o szkołę polską". 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert. 20.10 Transmisja z Teatru im. Słowackiego w Krakowie opery „Tosca" Puccini'ego z udz. Jana Kiepury. 23.30 Wiaodmości dla komunikacji lotniczej.

Nowy zeszyt „Niepodległości"

Ukazał się 27-my zeszyt czas. „Niepodległość" (tom XI, zesz. 1). W dziale rozpraw, na wstępie, dr. Marji Złotorzyckiej „Antoni Berezowski", ciekawe studjum biograficzne, w którem wskrzeszona została piękna postać jednego z ostatnich męczenników wyzwolenia. O jego nieudałym zamachu na cara Aleksandra II pisała już dr. Złotorzycka w jednym z poprzednich zeszytów. Obecnie kreśli smutne dzieje skazanego na galery i osiedlenie, który na wyspach Nowej Kaledonji przez kilkadziesiąt lat napróżno czekał na ułaskawienie od Rządu przyjacielskiej Francji. Pożerany nostalgją w okrutnej nędzy zmarł w końcu, jako tragiczna ofiara przyjaźni francusko - rosyjskiej.

Tow. dr. Adam Próchnik naszkicował „Początki polskiej propagandy socjalistycznej w Poznaniu", zaczynając od 1881 r. Artykuł zawiera krótkie życiorysy inicjatorów i głównych wykonawców tej akcji: Mendelsona, Truszkowskiego, Jankowskiej i Janiszewskiego, poczem omówione są warunki, metody i rezultaty ich pracy, która doprowadziła do powstania czterech kółek socjalistycznych w Poznaniu.

Dr. Tadeusz Dybczyński „Moje wspomnienia więzienne", to fragment pamiętnika ofiary rosyjskiej policji, ilustrujący prześladowania młodzieży polskiej w ostatnich latach przed wojną i w jej początkach.

Odpowiedź na zarzut bezczynności w 1918 r. postawiony Kielcom, dają dr. Tempka, inż. Szczepaniec i dr. Łodyński w artykule p. t. „Wojskowy związek rewolucyjny „Wolność". Związek ten powstał w Kielcach w ówczesnym 56 pp. i działając w porozumieniu z POW, zorganizował i przysposobił do listopadowego wystąpienia kilkuset ludzi.

Dział artykułów zamyka dokończenie rozprawy Marji Mongirdowej p. t. „Jeńcy - Polacy w obozach państw centralnych".

W dziale „Dokumenty" zamieszczono zestawienie danych o B. Limanowskim, sporządzone przez Z. Zygmuntowicza na podstawie akt austrjackich, zachowanych w Archiwum Państwowem we Lwowie.

W „Miscellaneach" podano zeznania Józefa Piłsudskiego, jako świadka w procesie o zamach na Aleksandra III, dalej streszczenie protokółu konferencji młodzieży uniwersyteckiej PPS. z 1904 r. i w końcu krótki bilans działalności łódzkiego oddziału Towarzystwa „Czytaj" i współpracy tej instytucji z POW.

Kończą zeszyt sprawozdania o ostatnich wydawnictwach, objętych programem „Niepodległości".

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Młody las".

ATLANTIC: „Siostra Marta jest szpiegiem".

ANTINEA: „Pieśniarz Warszawy" z Kiepurą i „Challenge".

AMOR: „Świat należy do ciebie" i „Królowa niewolników".

AS: „Dolina trwogi" i dodatki.

AKRON: „Groźne spotkanie" i „Przybłęda".

CAPITOL: „Czarna perła".

CASINO: „Córka gen. Pankrasowa".

COLOSSEUM: „Przeor Kordecki".

MAŁE COLOSSEUM: Chicago.

CORSO: „Jej wysokość całuje".

CZARY: „Zemsta pana X." i „Dajcie mi żony".

EUROPA: „Uwodzicielka".

FAMA: „Petersburskie noce".

FILHARMONJA: „Śluby ułańskie".

FORUM: „Pieśń kozaka".

GLORJA: „Biały ptak".

HELIOS: „Czy Lucyna to dziewczyna".

ITALJA: „Zdobyć cię muszę" i rewja.

KOMETA: „Ich noce" i atrakcje.

LOS: „Precz z teściową".

LUX: „Noc miłości" i „Szerlok Holmes".

MAJESTIC: „Wyspa skarbów".

MASKA: „Ostatni ataman" i „Kobieta i bestja".

MEWA: „Kobieta bestja" i „Świat bez mężczyzn".

NOWA TOMBOLA: „Kobieta Orchidea" i „Śmierć odpoczywa".

NIL: „Marzenia miłosne" i rewja.

OKO PRASKIE: „Petersburskie noce" i dodatki.

PALACE: „Ja mam temperament" oraz „Parada śmiechu".

MIEJSKI: „Kleopatra".

PAN: „Dwie sieroty"

PETIT TRIANON: „Jej czar" i „Csibi" z Fr. Gaal.

PROMIEŃ: „Csibi" z Fr. Gaal.

PRAGA: „Carioca" i rewja.

RIALTO: „Imitacja życia".

RAJ: „Kocha, lubi, szanuje" i dodatki

RIVIERA: „Co mój mąż robi w nocy?" i dodatki dźwiękowe.

ROXY: „Toreador i kobiety".

STYLOWY: „Piotruś" z Fr. Gaal.

SŁOŃCE: „Ręka mściciela".

SOKÓŁ — Cesarzowa i ja i Miłość pięknej Wally.

ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedia sowiecka).

TON: „Miłość Tarzana" i dodatki.

UCIECHA: „Wesoła Zuzanna" z Lilianką Harvey.

UNJA: „Dzieje grzechu".

Jedrzejowska przenosi się do Warszawy

Mistrzyni Polski, Jadwiga Jędrzejowska, przenosi się na stałe do Warszawy, gdzie otrzymała posadę. W związku z tem, jej wyjazd na wiosnę zagranicę znajduje się pod znakiem zapytania.

Kronika krakowska

Zwycięski strajk metalowców

Jak już wiadomo z komunikatów, strajk w fabryce Zieleniewskiego zakończył się we czwartek 10 b. m.

Przyczyną strajku była obniżka płac robotniczych, zarządzona przez dyrekcję fabryki. Obniżka wielka, bo sięgająca aż 12%, a w niektórych działach pracy 15%. Dyrekcja nie chciała odstąpić od swych żądań, ani ich obniżyć, wobec czego robotnicy stanęli do walki strajkowej. Praca w fabryce zamarła. Początkowo sądziła dyrekcja, że robotnicy po kilku dniach strajku załamią się i wrócą do roboty na podyktowanych im przez przedsiębiorstwo warunkach. Robotnicy jednak postanowili strajkować aż do obniżenia żądań dyrekcji. (Cztery tygodnie trwał strajk, zupełny i solidarny, i wreszcie zrozumiała dyrekcja, że nie złamie siły robotniczej.

Przystąpiono do rokowań, w wyniku których dyrekcja zredukowała obniżkę do 6% a dla niektórych kategoryj do 7%. Na tych warunkach zgodzili się robotnicy przystąpić do pracy.) Pozatem unormowano pracę akordową, która do tej pory stanowiła stałe źródło zatargów między robotnikami a pracodawcą. W rokowaniach wzięli udział: gen. sekretarz związku metalowców, tow. Topinek.

Zasada umowy zbiorowej została nadal utrzymana. To również ma b. wielkie znaczenie, skoro się zważy, że obecnie przedsiębiorcy dążą do umów indywidualnych, aby tą drogą pogorszyć warunki pracy i płacy. Tam, gdzie niema silnej, spoistej organizacji zawodowej, tam zdołali pracodawcy złamać umowy zbiorowe i wprowadzić umowy indywidualne. To niebezpieczeństwo stale zagraża robotnikom narówni z niebezpieczeństwem obniżki płac.

Ostatnia walka strajkowa w fabryce Zieleniewskiego wykazała jasno i dobitnie, że tylko robotnicy zorganizowani, silni solidarnością, mogą skutecznie bronić się przed zakusami zachłannych kapitalistów i walczyć o swoje prawa.

Dyżury lekarskie

dnia 14 stycznia, noc:

1. Dr. Bleiwes Józef, Al. Krasińskiego 6, tel. 182-10.
2. Dr. Geller Jakób, Stradom 25.
3. Dr. Schönberg Marja, Pl. Zgody 7, tel. 182-58.
4. Dr. Stanowski Józef. Łobzowska 45, tel. 174-42.

Repertuar

BAGATELA

Rewja „Najpiękniejsze Polki świata" i film „Głos skazańca".

„TOSCA" Z JANEM KIEPURĄ TRANSMITOWANA W STARYM TEATRZE

Dla osób nieposiadających własnych aparatów radjowych Dyrekcja teatru umożliwia wysłuchanie opery „Tosca" z udziałem Jana Kiepury oraz I. Cywińskiej i E. Mossakowskiego przez zainstalowanie aparatów radjowych w poniedziałek, 14 b. m. o godz. 6 wiecz. w wielkiej sali Starego Teatru. Bilety w cenie po zł. 2 na sali i po zł. 1 na galerji do nabycia w kasie Starego Teatru.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Śluby ułańskie".

ATLANTIC: „Melodje cygańskie" i wielka rewja komedjowa.

APOLLO: „Jej wysokość całuje".

KINO ATLANTIC: „Książę Arkadji" i „Czarny kot".

PROMIEŃ: „Marzenia miłosne".

SZTUKA: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy".

ŚWIT: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy".

SŁONKO: „Pionierzy Texasu" i „Król niedołęgów".

WANDA: „Pieśń zdobywa świat".

UCIECHA: „Młody las".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Madame Butterfly".

Radjo krakowskie

WTOREK, 15 stycznia.

6.45 Z Warszawy: Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Z Warszawy. Wiadomości meteorologiczne. 12.10. Ze Lwowa: Koncert. 12.45 Z Warszawy: „Jak pitrasiliśmy jajecznicę" i Dziennik południowy. 13.05 Ze Lwowa: Koncert. 15.30 Z Warszawy: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Pogadanka: „Pocztowy obrót przekazowy". 15.45 Z Warszawy: Godzina rezerwisty. 16.45 Z Warszawy: Skrzynka PKO. 17.00 Z Warszawy: Recital fortepianowy. 17.25 Ze Lwowa: „Dola i niedola nauczyciela wiejskiego". 17.35 Z Warszawy: Recital śpiew. 17.50 Skrzynka techniczna. 18.00 Poradnik turystyczny. 18.10 Wiadomości bieżące. 18.15 Z Poznania: Koncert kameralny. 18.445 Z Warszawy: Szkic literacki. 19.00 Z Warszawy: Muzyka lekka. 19.20 Z Warszawy: Pogadanka aktualna. 19.30 Z Warszawy: Muzyka lekka. 19.50 Z Warszawy: Wiadomości sportowe. 19.56 Lokalne wiadomości sportowe. 20.00 Z Torunia: Uroczystości otwarcia P. R. w Toruniu. 20.45 Z Warszawy: Dziennik wieczorny. 21.00 Z Warszawy: Pastorałka 22.30 Koncert reklamowy. 22.45 Pogadanka: „W boru po łowach". 23.00 Z Warszawy: Wiadom. meteorol. i muzyka taneczna.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Główne wytyczne prac Z. R. S. S. na tle V Kongresu w Katowicach

Obok aktualnych zawsze zagadnień ideologicznych w sporcie robotniczym— piąty Kongres ZRSS. w Katowicach — debatował nad szeregiem kwestyj aktualnych i doniosłych. jeśli chodzi o sport robotniczy, jako taki. Sporo czasu poświęcono sprawie uaktywnienia sportu robotniczego, zarówno na terenie ideologij, jako też na terenie czysto sportowym.

Wytyczne prac ZRSS na najbliższy okres, przedstawione w referacie tow. Dr. Michałowicza — oraz ujęte w dyskusji nad programem tej pracy ilustrują nam wyraźnię tendencję ku większej aktywności czynu niż słowa. Najlepszym, tego dowodem były słowa tow. Pużaka zwrócone ostrzem w stronę tych przedstawicieli klubów, którzy pracę swą na terenie ZRSS. ograniczali do batalij słownych — względnie zdradzali w tej pracy tendencje nauczania, jak się robić powinno, podczas gdy sami palcem kiwnąć nie raczyli. W tej atmosferze wydatniejszej pracy w najbliższem dwuleciu V Kongres ZRSS w Katowicach wysunął między innemi kwestię aktualną i ważną, nawiązania kontaktu sportowego z Rosją sowiecką.

Jakie znaczenie dla ZRSS. może mieć ten kontakt z Sowietami i jak znacznie może wpłynąć na ożywienie robotn. ruchu sport., o tem chyba pisać nie trzeba. Wierzymy, że ZRSS. dołoży wszelkich starań, by jednak kontakt ten nawiązać jaknajszybciej. Drugiem skolei zagadnieniem, wysuwającem się w obradach kongresu na pierwszy plan była kwestja znaczniejszego spopularyzowania sportu wśród kobiet pracujących. Istotnie trzeba przyznać, że rozwój Sekcyj kobiecych na terenie ZRSS. w ostatnich latach kuleje — daje się odczuwać brak naturalnego rozrostu organizacyj kobiecych. To też i w tym kierunku ZRSS. działać będzie wiele, by uświadomić kobietę pracującą, że może właśnie dla niej sport bardziej jest potrzebny, niż dla mężczyzn. Dłuższą dyskusję również wywołała na Kongresie sprawa ustosunkowania się do organizacyj mieszczańskich. — Kwestja negatywnego ustosunkowania się do klubów fabrycznych, jako najbardziej grasujących szkodników w ruchu robotniczym stała się kwestją otwartą. Tym to klubom fabrycznym wypowiedział Kongres zdecydowaną walkę na wszystkich terenach życia sportowego. — Sport robotniczy świadomy musi być tego, że zgnilizną, demoralizującą teren robotniczy są kluby fabryczne i z temi walczyć będzie, metodą rugowania ze związków, w których również znajdują się organizacje robotnicze. W tym też celu V Kongres ZRSS. powziął uchwałę, że kluby robotnicze na wszystkich zebraniach Związków Okręgowych głosować będą za wykluczeniem z łona związków klubów fabrycznych.

Wreszcie uchwalona została zgodnie rezolucpja ideologiczna, w której wskazano na konieczność uświadomienia sportowca robotniczego, że w organizacjach robotniczych walczy o lepsze jutro i że pamiętać musi, iż dzieje mu się krzywda przez to, że w dzisiejszych warunkach krzywdzi się sport robotniczy, nie przyznając mu pomocy finansowej, w przeciwieństwie do klubów burżuazyjnych, których subsydjowanie jest rzeczą powszechenie znaną.

Sądzimy, że akcja ZRSS., przez wprowadzenie masowych prób Robotniczej Odznaki Sportowej, która łączy w sobie sport z ideologją, stanie się znaczną propagandą nietylko strony techniczno-sportowej sportu robotniczego, lecz również zdoła wywołać dostateczne zainteresowanie kwestją zasadniczą— kwestją ideologoji.

Z działalności I Robotniczego Ośrodka W. F. w Warszawie

II-GI KURS PRZODOWNIKÓW GIMNASTYKI I ZAPRAWY LEKKO - ATLETYCZNEJ.

Z dniem 1 lutego Rob. Ośr. W. F. uruchamia drugi kurs przodowników gimnastyki, dostępny dla członków klubów robotniczych i niestowarzyszonych. Ćwiczenia i wykłady odbywać się będą trzy razy w tygodniu w godzinach wieczorowych. Wszystkie robotnicze kluby sportowe a przedewszystkiem te, które nie mogą sobie pozwolić na opłacenie cudzego instruktora, winne wysłać swych członków na powyższy kurs, celem przeszkolenia sobie własnych przodowników gimnastyki i zaprawy lekko-atletycznej.

Zgłoszenia przyjmuje oraz bliższych informacji udziela sekretarjat I Rob. Ośrodka W. F. Czerwonego Krzyża 20, codziennie w godz. 17—20.

ZGŁASZAJCIE SIĘ NA GIMNASTYKĘ DO P. O. S. (R. O. S.).

Od dnia 20 b. m. Rob. Ośr. W. F. prowadzić będzie dwa razy w tygodniu a to w środy i soboty w godzinach 19 — 20 gimnastykę do P. O. S. i R. O. S..

Zgłoszenia w Ośrodku codziennie w godz. 17—20 Czerwonego Krzyża 20.

ĆWICZENIA W ROBOTNICZYM OŚRODKU W. F.

Obecnie w okresie zimowym są prowadzone dla kobiet, mężczyzn i dzieci następujące ćwiczenia. Kobiety:

Gimnastyka i zaprawa lekkoatletyczna w poniedziałki i piątki w godz. 19 — 20.

Plastyka w poniedziałki i piątki w godz. 20 — 21.

Plastyka dla dzieci w poniedziałki i środy w godz. 18 — 19.

Mężczyźni:

Gimnastyka i zaprawa lekkoatletyczna wtorki i czwartki w godz. 20 — 22.

Zaprawa do boksu we wtorki w godzinach 18 — 20 w czwartki i soboty w godz. 19 — 21.

Gimnastyka, gry i zabawy dla chłopców w czwartki w godz. 18 — 19 i w niedzielę w godz. 11 — 13.

Zgłoszenia przyjmują się codziennie w sekretarjacie Ośr. Czerwonego Krzyża 20 w godzinach 17 — 20.

PIERWSZY KROK BOKSERSKI KLUBÓW ROBOTNICZYCH.

Robotniczy Ośrodek W. F. wspólnie z R. K. S. Skra organizuje w lutym „Pierwszy krok bokserski" dla klubów robotniczych. W zawodach powyższych startować będą zawodnicy Klubów Robotniczych Skry, Gwiazdy, Elektryczności, Zniczu i Rob. Ośrodka przy Z. Z. K.

Wrażenia z Kobiecego Obozu
W Zakopanem

Do Zakopanego, do Zakopanego!

Radość nas ponosi: rzucamyl na dziesięć dni duszne fabryki, sklepy, biura, będziemy wolne, swobodne!

Ale zaraz nasuwa się pesymistyczne pytanie: czy aby dostaniemy bilety (wobec ograniczenia wydawania kuponów na zajęcie miejsca w wagonie?). Zabiegi, starania, wystawania w setkach „ogonków', prośby, umizgi, „robienie oczka" do kolejarzy, dygnitarzy etc. etc. i.., o radości! cudowny (bo prawie pusty) pociąg dodatkowy do Zakopanego. Zbędnemi okazały się zmobilizowane na ten cel zdobywania miejsc łokcie i nogi, co silniejszych turystek — nie było co zdobywać, bo już miejsca zdobyte zostały.

Żarty, śmiechy! Pociąg szybko ruszył! Dobry humor, radość potęgowała się z chwili na chwilę (w miarę oddalania się od Warszawy). Masowa wyżerka (uczestniczki miały tyle zapasów, jakby się wybierały conajmniej na trzymięsięczny „obóz głodowy"!) podniosła jeszcze temperaturę radości i zachwytu! Pieśni, żarty, śmiechy.

Wreszcie sen (dość wygodnie było, choć twarde były ławki w wagonach!).

Kraków, o zgrozo, przesiadanie z gratami i zapasami. Ale potem znów radość: spotkanie z towarzyszami, wracającymi z Kongresu Z. R. S. S. z Katowic i jadącymi na obóz męski.

W miarę zbliżania się do Zakopanego rośnie nasz zapał do jazdy na nartach. Ożywiają się nawet turystki wołając na widok szronu: o, jest, jest! (śnieg oczywiście). W Zakopanem rozczarowanie. Śniegu ani śladu — kurz, dym i zamiast sani dorożki. Góry nagie, smutne.

Zakwaterowanie obozu i uczestniczek Zlotu Z. R. S. S. nasunęło sporo pracy i kłopotów.

Nastrój mimo ciasnoty i niewygód wspaniały.

Nazajutrz wycieczka wspólna Zlotu i obu obozów na Halę Gąsienicową. Wspaniałe widoki na Zakopane, Kalatówki, dolinę Jaworzynki budzą szalony zachwyt towarzyszek, zwłaszcza tych, które pierwszy raz zetknęły się z górami (a takich było bardzo dużo!). A potem wyżej na Karczmiskach o radości: płaty autentycznego śniegu. Wreszcie odpoczynek w schronisku na Hali Gąsienicowej. Tu konsternacja: gdzie kiełbasa, którą miał przywieźć towarzysz furką z Zakopanego? Zjadamy więc chleb z serem, a potem suchy, marząc o kiełbasie! Po odpoczynku wycieczka do Czarnego Stawu pod Kościelcem. Po drodze mijamy pomnik Karłowicza. Piękna panorama, mimo przelotnej mgły, wzbudza nasz zachwyt. Szkoda, że Czarny Staw zamarzł, nie mogłyśmy bowiem podziwiać jego wspaniałego kolorytu. Powrót na Halę Gąsienicową wielce uciążliwy, zjazdy po zlodowaciałej górze przeważnie na... „siadolu"!

Wieczorem akademja Zlotu w lokalu miejscowego T. U. R-a. Tow. Czapiński w przemówieniu swem podkreśliił znaczenie turystyki dla klasy robotniczej, wskazał cele i zadania towarzyszy sportowców i rzucił hasło udostępnienia turystyki najszerszym warstwom robotniczym. Inne zagadnienia omówili obszernie: tow. Michałowicz, przedstawiciel tow. węgierskich (po węgiersku nic nie rozumiałyśmy—poza terminami: „international", „demokration" itp.) oraz gdańskich. Podniosły nastrój i poczucie naszej siły wobec kapitalizmu zaznaczyły się w momencie, gdy zebrani przedstawiciele robotników polskich oraz węgierskich, czeskich i gdańskich podali sobie ręce na znak, że wszyscy tworzymy wspólny front do walki o ideały socjalistyczne. Pierwszą część akademji zakończył hymn młodzieży robotniczej, odśpiewany wspaniale przez wszystkich zebranych w czterech językach.

W części drugiej miejscowe koło artystyczne T. U. R-a zorganizowało tańce góralskie, djalogi, deklamacje i śpiewy góralskie. Żywy, bezpośredni udział słuchaczy i zachwyt towarzyszy „zagranicznych" świadczył o miłym nastroju. Po akademjpi co żywsi towarzysze zakrzątnęli się i urządzili „tańcówkę" już nie góralską a zwykłą!

Nazajutrz (w środę) ze względu na zakończenie Zlotu zorganizowano cały szereg wycieczek: do Morskiego Oka i Kościeliskiej furkami (śniegu niestety wciąż nie było), oraz piesze do dolin Strążyskiej i Białego. Uczestniczki Zlotu („zlotowiczki") wróciły zachwycone pięknem Tatr, uradowane swemi wyczynami turystycznemi (zdobyły „szczyty"!?!). Jedna tylko uczestnika wycieczki do Morskiego Oka wyraziła swe rozczarowanie słowem „dziadostwo" — w odniesieniu do Wodogrzmotów Mickiewicza! obiecując przytem pokazać nam ładniejsze wodogrzmoty w.. Poznaniu. Postanowiliśmy wobec tego te poznańskie wodogrzmoty ochrzcić jej imieniem.

Po wyjeździe „zlotowiczek", „zagęszczenie ludności" znacznie zmalało. Podzielono obóz na część narciarsko - turystyczną oraz kurs oświatowy, z których każdy zajął oddzielny budynek.

Wobec braku śniegu, nie było zaprawy narciarskiej i cała grupa już jako ściśle turystyczna odbywała wycieczki. Gubałówka (wspaniały widok na całe Zakopane i Tatry), Cyhrla i Dolina Siedmiu Kotów, Kalatówki, Hala Kondratowa i Kopa Kondracka) w pogoni za śniegiem!). Oto nasze wycieczki w góry! Zachwyt, radość, duma i poczucie wolności, zżycie się wzajemne i zbliżenie się — oto nasze zdobycze na wycieczkach. Pozatem dla lepszego poznania gór urządzono wycieczkę do Muzeum tatrzańskiego, gdzie przewinęło się przed naszemi oczami całe życie Tatr, jego bogactwo i piękno. Szczególny zachwyt wzbudziła wspaniała mapa plastyczna Tatr. Prześledziłyśmy na niej nasze odbyte wycieczki, projektowałyśmy nowe, w nieznane okolice.

Wspaniałe Sanatorjum Związku Nauczycielstwa Polskiego wzbudziło w nas i zachwyt i dumę), co za urządzenia bajeczne — jakie wygody nadzwyczajne!) i lęk — (a więc tak straszliwym wrogiem mas pracujących jest gruźlica!).

Zwiedziłyśmy także „arendę Kasprowicza".

Mimo, iż nazywano nas „precz z oświatą" kształciłyśmy się i to dość intensywnie. Odbyły się trzy referaty z dyskusją ogromnie ciekawe: tow. Dubois'a: 1) Położenie młodzieży w dobie obecnej, 2) Jednolity front oraz tow. Czarneckiego: „Wrażenia z pobytu w Rosji Sowieckiej". Uczestniczki obozu brały żywy udział w dyskusji.

Stary Rok pożegnano w miejscowym T. U. R-ze, gdzie zorganizowana była „tańcówka".

Nowy Rok rozpoczął się dla nas szczęśliwie. Spadł upragniony śnieg. Narciarki z zapałem ruszyły na zbocza i zapamiętale odbijały sobie uprzednio stracony dla nart czas. Korzystając z dobroczynnego śniegu, urządzono tego dnia kulig do Kuźnic.

Zakończenie obozu. Podsumowanie naszych zdobyczy na obozie, rzut oka na piekno Tatr w śnieżnej powłoce i powrót do miast, do pracy.

Rozstałyśmy się uczestniczki aż z jedenastu miejscowości w Polsce, a nawet Gdańska i Czechosłowacji, z gorącem postanowieniem krzewienia sportu i obozownictwa wśród szerokich mas robotniczych.

Zastenowa I.

Zwvciestwo Warszawy nad Slązkiem w zapaśnictwie

W niedzielę dn. 6.I br. na G. Śląsku odbyło się spotkanie między robotn. reprezentacją Warszawy a klubem RKS „Siła". Wygrała Warszawa w stosunku 13:8 w-g Śląskiej punktacji 9:5. W wadze muszej już w 45 sekundzie przegrywa Zawiski, w koguciej Szlenkier nieznacznie uległ na punkta, w piórkowej Flak w 7 min. przegrał do Jasińskiego. Kieruszyn po najpiękniejszej walce dnia kładzie w 5 minucie Ślązaka .Książkiewicz w 5 minucie wygrywa suplesem. Piaskowski przednim pasem rozkłada w 4,5 minuty swego przeciwnika.

Falkiewicz w 3 minucie położył przeciwnika rzutem przez biodro, przypieczętowując zwycięstwo Warszawy. W spotkaniu towarzyskim Fedorowicz nie rozstrzygnął walki.

Poza oficjalnym programe walk, w podnoszeniu ciężarów Nalewajski pobił rekord Polski, podnosząc w pięcioboju 377.5 kg. Wyjeżdżając. Warszawa pozostawiła dobre wrażenie, pokazując wysoki poziom Ciężkiej Atletyki robotniczych klubów w Warszawie.

Zaznaczyć należy, że punktowanie odbyło się w-g przepisów robotniczej międzynarodówki walka trwała 10 min., walka na punkty. Liczy się remis po 1 pkt. zwycięstwo na łopatki 2 pkt. publiczności przeszło 1.000 osób.

Sędziował na macie tow. Majzel B. dobrze.

Z ZAGRANICY

ZAGŁĘBIE SAARY.

Mający się odbyć dn. 14 b. m. plebiscyt w Zagłębiu Saary, wywołał rzecz jasna silne zainteresowanie nie tylko wśród naszych towarzyszy z terenu plebiscytowego. Dzisiejszemi wydarzeniami interesuje się cały świat robotniczy i wszycy, którzy dostatecznie rozumieją, czem byłoby dla robotników i sportowców robotniczych powrót do zhitleryzowanych Niemiec. — Ostatni Komunikat S. A. S. I. — zawiera w swej treści gorący apel, skierowany do naszych towarzyszy z Zagłębia Saary — by idąc do urny wyborczej uświadomoli sobie, że oddając swój głos przeciwko zdradzieckiemu regimowi Hitlera — walczą o lepsze jutro klasy robotniczej na terenie Zagłębia.

Sportowcy robotniczy dołożą wszelkich starań. aby należycia napiętnować system łotrowski national-socjalizmu.—

„Zawsze staniemy w szeregach, by walczyć o Wolne Niemcy, lecz nigdy, by walczyć o zbroczone krwią robotniczą kazamaty Hitlera". — To hasło rzuciła robotnicza młodzież Sary — stając do urn wyborczych w dniu plebiscytu.

FRANCJA.

Fuzja sportowych organizacyj robotniczych. Na dwudniowym kongresie, który odbył się w dniu 23 i 24 grudnia w Paryżu zawarto ostateczne porozumienie w kwestji połączenia rozdwojonych do tej pory robotniczych organizacyj sportowych na terenie Francji. — Do władz nowego związku robotniczych stowarzyszeń sportowych na terenie Francji zostali wybrani znani działacze sportowi tow. tow.: Guullevic, Popin i Delatfre.

ŁOTWA.

Tow. Bruno Kalnin skazany.

Kierownik robotniczego ruchu sportowego na Łotwie tow. Bruno Kalnin został ostatnio wyrokiem sadu skazany na trzy lata więzienia. — Tow. Kalnin, schwytany został w czasie zaburzeń na Łotwie—z bronią usiłował się bronić.— Dzielny towarzyszu pozdrawiamy Cię— bo wiesz odbrze, że nasza wolność, o którą walczysz jest i Twoją wolnością.

BEIGJA.

Partja socjal - demokratyczna w Belgji obchodzić będzie 3 lipca r. b. 50-cio lecie swego istnienia. Z okazji tej uroczystości projektowane są w Brukseli w tym czasie wielkie imprezy robotniczego ruchu sportowego. — Młodzież socjalistyczna oraz organizacje robotnicze sportowe, które wezmą udział w imprezach sportowych wysyłają do Brukseli na uroczystości 50.000 uczestników. Imprezy sportowe odbędą się na wielkim stadjonie miejskim w Brukseli, który zmieścić może 30.000 widzów.

Sprostowanie

Na zasadzie art. 22 Dekretu w przedmiocie Tymczasowych Przepisów Prasowych z dn. 7 lutego 1919 r. Dz. Pr. Nr. 14 poz.. 186, prosimy o umieszczenie następującego zaprzeczenia i sprostowania: „Nieprawdziwą jest wiadomość, podana w Nr. 449/6067! z dn. 17 grudnia 1934 r. p. t. „Brudna sprawa", że jakoby zawodnik Elektryczności „wyleciał z przeciwnikiem za dywan" oraz nieprawdziwą jest wiadomość, że Sędzia dwukrotnie nie zauważył kiedy zawodnik Legji rzucił przeciwnika za matę. — Natomiast prawdą jest, że zawodnik Elektryczności wykonał najzupełniej prawidłowy chwyt ale już poza matą, rzucając przeciwnika całą siłą na podłogę. — Inne zarzuty nie wymagają komentarzy".

Z poważaniem

Sekretarz St.. Jasieńska. — Prezes E. Chotomski.

Hockey

W ubiegłym tygodniu kombinowana drużyna „Skry" pokonała B klasową Spartę w stosunku 5:0 w spotkaniu towarzyskiem. Skra wystąpiła w składzie: Borkowskie, Smosarski II, Więckowski I, Opasiński, Jentkowski i Szymański. Przez cały czas meczu Skra silnie przeważa, nie pozwalając prawie napadowi Sparty przedostać się poza połowę biska. Bramki dla Skry zdobywają: Borkowski (33 i Jentkowski (2).

SKRA I — SKRA II 5:2.

W ubiegłą niedzielę pierwsza drużyna hockeyowa RKS „Skra" spotkała się ze swemi rezerwami, zwyciężając pewnie w stosunku 5:2. Ambitna druga drużyna, która przed meczem była pewna zwycięstwa, zdołała zdobyć jedynie dwa punkty ze strzałów Plewickiego i Jentkowskiego. Dla pierwszej drużyny bramki zdobyli: Borkowski (2), Nagot (1), Smosarski (1) i Smosarski II (1).

Gra szybka i pełna emocji. Trzeba zaznaczyć, iż Skra rozporządza w tej chwili znacznym materjałem graczy dobrze zaawansowanych technicznie, którzy robią znaczne postępy po systematycznie prowadzonych treningach na własnem lodowisku.

KL. B.

Jedyne spotkanie mistrzowskie drużyny robotniczej „Marymontu" z B. klasową „Iskrą" przyniosło wynik nierozstrzygnięty 1:1 (0:0) (1:1) (0:0).

Marymont wystąpił do spotkania niedzielnego jako pewny faworyt. Niestety, musiał oddać jeden punkt ambitnej drużynie „Iskra", która broniła się okresami wszelkiemi siłami przed groźnemi wypadami ataku Marymontu.

Pierwsza tercja upływa pod znakiem widocznej przewagi drużyny robotniczej. Druga tercja zamienia się chwilami w niesmaczną ,faulomanję", wreszcie trzecia tercja, mimo wysiłków Marymontu, nie przynosi temuż oczekiwanego zwycięstwa. Bramkę dla Marymontu zdobył Burzyński, dla Iskry zaś Dankowski. Sędziował dość poprawnie p. Goldman.

Wydawca O. K. R. P. P. S. Katowice. Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski — Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Wspólna 1.